

Ks. Wojciech Kania

PIEWCA NIEPOKALANEJ - ŚW. EFREM SYRYJCZYK

Człowiek tęsknił zawsze za tym, co wzniosłe, czyste i piękne. Wyrazem tej tęsknoty był w starożytności złoty posąg bogini Ateny. Lśnił on z daleka ze wzgórza Akropol, świecąc swym blaskiem i podtrzymując marzenia o jednym z największych ideałów.¹ Dziś już go nie ma. Ząb czasu powalił go na ziemię, a złe życie współczesnych udaremniało ich sny o prawdziwym pięknie.

O czym marzyła ludzkość, to urzeczywistniła Maryja - jedyna z dzieci Adama, od pierwszej chwili swego zaistnienia wolna od wszelkiej zmazy - zawsze święta, zawsze nieskalana, zawsze piękna.

Piękno Maryi sławili pisarze i poeci. Pierwszym, który temu pięknu poświęcił wiele miejsca w swych utworach, był syryjski poeta, św. Efrem.² W niniejszym szkicu przyglądnijemy się maryjnemu obliczu „Doktora Kraju Dwóch Rzek”, stawiając sobie pytanie, jak patrzył on na Maryję, w czym widział Jej ideał, jak się kształtowała jego maryjna pobożność i maryjne pisarstwo w kontekście współczesnej mu kultury, jaki one wywarły wpływ na potomnych.

I. STAROŻYTNY IDEAŁ CZŁOWIEKA

Ideałem greckim był zawsze człowiek „piękny i dobry” (*kalokagathos*). Na pierwszy plan wysuwali Hellenowie sprawności fizyczne, jakie dawała gimnastyka. Nie pomijano jednak i wyrobienia ducha. Służyć mu miała muzyka, uważana za środek łagodzenia namiętności i uszlachetniania uczuć, śpiewy, tańce oraz czytanie dzieł poetów, zwłaszcza pieśni Homera - *Iliady* i *Odysei*. Ideałowi „pięknego i dobrego” człowieka dał filozoficzną podbudowę Platon. Wyszedł on ze swej nauki o ideach,

¹ J. S z c z e p a ń s k i, *Kultura klasyczna*, Lwów 1930, s. 440.

² Sylwetkę św. Efrema i jego literacką działalność przedstawiłem w artykule pt. *Piewca Przenajświętszej Trójcy Św., Efrem Syryjczyk*, *Tarnowskie Studia Teologiczne*, 11 (1992) s. 109-118.

dostępnych jedynie myśli i wiecznych, których świat materialny, dostrzegalny zmysłami jest tylko słabym odbiciem. W owym świecie ducha osobliwym blaskiem lśni idea Dobra, będąca zarazem źródłem wszelkiego istnienia, a którą należy utożsamić z Bogiem. Na widok rzeczy ziemskich przypomina sobie człowiek idee, które oglądała jego dusza przed wstąpieniem w ciało, zachwyca się dobrem i pięknem, bo się w nim budzi tęsknota za ową ojczyzną ducha. Tam wróci ona po zwycięstwie nad zmysłami i wyzwoleniu się z ciała. Doskonałość moralna (*kalokagathia*) polegająca na harmonii trzech władz duszy - mądrości, męstwa i wstrzemięźliwości, stanowi o wartości każdego człowieka.³

Inny ideał życiowy stworzyli Rzymianie, urodzeni żołnierze i praktycy. Dla gimnastyki i muzyki zrozumienia - jak to widzimy u Wergiliusza w mowie Anchizesa do Eneasza⁴ - początkowo nie mieli. Uważali je za sprzeczne z żołnierskim duchem i męską powagą. Duchowej kulturze greckiej ulegli dopiero po podbiciu Hellady. Pod jej wpływem najlepiej ujął ideał człowieka Cyceero. Rozumiejąc, że szlachetność jest podstawą narodu, zajął się ten wielki mówca i filozof szczególnie etyką, dając w szeregu swych dzieł jej przystępny wykład. W człowieku - mówi - lśni boski ogień geniuszu, dzięki któremu przewyższa on zwierzęta, a nawet zbliża się do Boga. Ta godność wymaga uporządkowanego życia, czynów zgodnych z jego rozumną naturą. Z zasady *honeste vivere* wynika obowiązek uznawania ludzkiej godności drugiego, równość wobec prawa, odwaga, umiarkowanie, życzliwość i miłość. Składają się one na cnotę ludzkości (*humanitas*). Ludzkością odznacza się „szlachetny człowiek” (*vir bonus*) Cyceerona.⁵

II. IDEAŁ CHRZEŚCIJAŃSKI

Wzniosłością grecko-rzymskiego ideału człowieka, który naturalnym światłem rozumu poznaje Boga, panuje nad sobą i szlachetnie odnosi się do drugich, bywamy jeszcze dziś tak urzeczeni, że *kalokagathia* staje się nierzadko przewodnią myślą wychowania. Zapominamy, że między nami a starożytnymi stanął największy w dziejach fakt - wcielenie Syna Bożego - i, co za tym idzie, przebóstwienie człowieka.⁶ Przy Jego nadprzyrodzonej pomocy możemy się wznieść na całkiem inny poziom i przekroczyć wszystko, co sprawia rozwój naszych naturalnych zdolności. Od czasu, kiedy Słowo stawszy się ciałem dało nam moc, abyśmy się stali synami Bożymi,⁷

³ P l a t o n, *Fedon*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982, 46-47, s. 447-471.

⁴ W e r g i l i u s z, *Enejda*, tłum. I. Wieniawski, Warszawa 1978, VI, 851-853, s. 180.

⁵ C y c e r o, *Pisma filozoficzne i retoryczne*, opr. J. Szczepański, Lwów - Warszawa 1927, s. 1-47.

⁶ Dobrze ujął tę myśl św. Atanazy (*Przeciw arianom*, I,38; PG 26,92.) w zdaniu: „Bóg stał się człowiekiem, aby nas uczynić bogami”.

⁷ Por. J 1, 12.

ideałem nie może już być człowiek naturalnie tylko „piękny i dobry”, ale przez łaskę przebóstwiony - dziecko Boże.⁸

III. UDZIAŁ MARYI W TAJEMNICY WCIELENI

Nad tą właśnie ideą ze szczególnym upodobaniem zatrzymuje się Efreem. Najwięcej zajmuje się nią w swych *Pieśniach o raj*.⁹ Zawarł on tu całą teologię Bożej ekonomii. Dramat upadku i odnowy człowieka sprowadził do kilku punktów: pierwsza głowa ludzkości, Adam, popełnił grzech, zrywając przez to nawiązaną z Bogiem przyjaźń, dopuścił się tego za namową Ewy i szatańskiej pokusy, spożywając zakazany owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego. Lecz Bóg znalazł sposób na zrealizowanie swego planu i doprowadzenia człowieka do wiecznego szczęścia. Dał ludzkości nową głowę, nowego Adama - Jezusa Chrystusa, oraz nową Ewę - Maryję, która naprawiła jej nieposłuszeństwo: „Przez Ewę - mówi św. Doktor - przyszła śmierć, przez Maryję - życie; Ewa rozlała na świat ciemności, Maryja - napełniła ziemię światłem”.¹⁰

Z zachwytem przytacza Efreem te dwa imiona - Chrystusa i Maryi. Mówi: „Stał się cud wielki - na ziemię zstąpił Pan wszechrzeczy, Bóg stał się człowiekiem. Pan zrównał się ze sługami - ukorzył się Syn Królewski. Najwyższy uniżył się - narodził w naszej naturze. To, co było jej obce, wziął na siebie dla nas”.¹¹

I zaraz dodaje: „Skierujcie, najmilsi, swój wzrok na Maryję. Gdy przyszedł do Niej Gabriel, zapytał: «Jak się to stanie?» Sługa Ducha Świętego rzekł: «Dla Boga jest to łatwe, dla Niego wszystko jest możliwe.» Gdy Maryja uwierzyła mocno w to, co usłyszała, odrzekła: «Oto ja służebnica Pańska». ¹² Zaraz zstąpiło Słowo i uczyniło w Niej mieszkanie. Maryja poczęła nic nie tracąc. Syn stał się w Jej łonie dzieckiem, choć pełna Go była ziemia. Uniżył swą postać, aby odnowić stary obraz Adama. Milcz więc, gdy słyszysz o narodzeniu Boga! Oto Gabriel powiedział, wyciśnij to na swej duszy! Dziś Maryja stała się nam niebem, niosąc Boga, który do Niej zstąpił i w Niej zamieszkał. W Niej utkał sobie szatę, by nas uczynić uczestnikami zbawienia. W Niej spełniły się zapowiedzi proroków i sprawiedliwych”.¹³

I kończy: „Ten dzień nie jest podobny do pierwszego dnia stworzenia. W tamtym zostały powołane do bytu stworzenia - w tym została ziemia odnowiona i pobłogosławiona ze względu na Adama, z powodu którego spadło niegdyś na ziemię przekleń-

⁸ Temu celowi wychowawczemu poświęcił papież Pius XI encyklikę *Divini Illius Magistri*.

⁹ *Pieśni o raj*, SCH 137, 1978.

¹⁰ *Pieśni o Najświętszej Pannie*, LA II, 527.

¹¹ *Mowa ku czci Najświętszej Panny*, ASSyr, t. 3, s. 604.

¹² Por. Łk 1, 38.

¹³ *Mowa ku czci Najświętszej Panny*, jw.

stwo. Ewa i Adam przez grzech przynieśli śmierć światu, lecz Pan świata daje nam przez Maryję nowe życie”.¹⁴

Tak Efrem opiera wszystko na refleksji nad szczególnym związkiem Maryi z Chrystusem przez Jej macierzyństwo i udział w tajemnicy wcielenia, podkreślając Jej uprzywilejowane uczestnictwo w łasce Chrystusa i Jego zwycięstwo nad grzechem. Tu tkwi najgłębsza racja, którą dostrzega poeta, że skoro nie da się myśleć o Maryi bez Chrystusa i Jego zbawczego dzieła, skoro Ojciec wybrał Ją za Matkę swego Jednorodzonego Syna, to musiała Ona przyjść na świat zachowana od dziedzicznej winy i - jak Jej Syn - święta.

IV. BEZ ZMAZY POCZĘTA

Wolność od grzechu pierworodnego uznał Efrem za szczególny przywilej Maryi, choć nie poświęcił mu dużo miejsca w swych pismach. Najważniejszym dziełem, w którym zajął się tym przedmiotem, są *Pieśni nizybijskie*.¹⁵ Interesujący nas temat jest poruszony w 27 pieśni. W usta oblubienicy - Kościoła Nizybijskiego wkłada poeta skierowane do Chrystusa słowa:

Jeśli mnie opuścisz, bo stałam się nieco brzydka,
jak niemiły Ci, Panie, kto wzgardził swą żoną!
Kochaj mnie brzydka i tak go poucz, że winien kochać swą żonę!

Leę, choć brzydka, uczyniłeś piękna,
Jej oczy blask utraciły, lecz jej dzieci były piękne.

Tylko Ty, Panie, i Twa Matka jesteście ponad wszystko piękni,
Bo nie ma na Tobie żadnej skazy i żadnej zmazy na Twej Matce.¹⁶

Kościół Edeski prosi Pana, by go nie opuszczał. Po omówieniu ciężkich przejść w czasie prześladowań odpowiada, że jego dzieci są piękne na podobieństwo Lei i jej dzieci. A sprawa Jezusa i Maryi jest prawdziwym wyjątkiem, bo jak w Jezusie nie było żadnej zmazy (*mumo*), tak Maryja była od wszelkiej skazy (syr. *kutamto*) wolna. Ich wyjątkowa czystość jest przedmiotem naśladowania, do czego Kościół Edeski wzywa wiernych Nizyby:

Czyńcie tak, jak wasz Pan postępował,
Bierzcie przykład ze swej Matki!¹⁷

Te teksty ukazują, że Efrem wykluczał wszelki grzech u Maryi, a zwłaszcza będący prawdziwą „plamą” (syr. *mumo*) grzech pierworodny.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Carmina Nisibena*, CSCO, t. 92.

¹⁶ Tamże s. 61.

¹⁷ Tamże s. 62.

Myśli powyższej nie podziela B. Altaner, który pisze: „Wypowiedzi tej nie można jeszcze rozumieć w sensie niepokalanego poczęcia; taka interpretacja jest niedopuszczalna z racji poglądu Efrema na sprawiedliwość pierwotną i na grzech pierworodny”.¹⁸

Ten sceptyczny pogląd - zdaniem ks. A. Bobera - jest dziś wśród mariologów niemal powszechnie zarzucany. Powołuje się on tu na wybitnego syriologa J. Ortiza de Urbina, burzącego poglądy tych autorów, którzy twierdzą, że wspomniany wyżej tekst nie ma siły dowodowej, ponieważ Efreem rzekomo nie znał dokładnie istoty grzechu pierworodnego.¹⁹ Dowód jednak - twierdzi dalej ks. A. Bober - posiada swą siłę, ponieważ Efreem uważa grzech pierworodny przynajmniej za zmazę; jego tekst głosi nie pośrednio, lecz wprost niepokalane poczęcie.²⁰ Tu od siebie musimy dodać, że w sensie dla Efrema korzystnym wypowiedział się papież Pius XII w encyklice *Fulgens corona*.²¹

Efreem znał naturę grzechu pierworodnego. Widać to szczególnie we wspomnianych *Pieśniach nizebijskich*, gdzie mówi o szatańskim „tchnieniu” (syr. *haupo*) i „kwasie” (syr. *hmiro*), znajdujących się w każdym człowieku „od łona matki”, nie mogących być niczym innym, jak przekazywanym przez rodzenie grzechem pierworodnym. W 35 pieśni nizebijskiej *O zmowie złych duchów przeciw Jezusowi*, czytamy:

Widziałem proroków i sprawiedliwych - rzekł szatan do swoich.
Choć mieli oni wielką siłę, było w nich moje tchnienie,
bo obraz ludzi ma w sobie coś z naszego kwasu.
Ten (Jezus) przyoblekł się w ciało Adama, lecz nas zwodzi,
bo nasz kwas jest bezsilny wobec Niego.
Jest On człowiekiem i Bogiem - Jego ludzkość złączyła się z Bóstwem”.²²

I dalej:

Widziałem dzieci sprawiedliwych ojców i czystych matek,
kusiłem każde z nich od łona matki
i kwas nasz w nich odkryłem.
Były skłonne do potwarzy, porywcze i chciwe -
owoce, co przez naukę stawały się dobre.
On (Jezus) od urodzenia był owocem miłym,
przez który grzesznicy stawali się słodcy”.²³

¹⁸ B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 463; podobnie twierdzi L. Hammersberger, *Die Mariologie der echten ephremischen Schriften*, Innsbruck 1938.

¹⁹ J. Ortiz de Urbina, *Patrologia syriaca*, Roma 1958, s. 74; tenże, *Maryja w patrystyce syryjskiej*, CzST 11 (1983) s. 95-171 (tłum. M. Starowieyski i K. Niklewiczówna).

²⁰ A. Bober, *Zarys patrystyki syryjskiej* (skrypt), Kraków 1960, s. 18.

²¹ AAS, 40 (1953) s. 580.

²² *Carmina Nisibena*, CSCO, t. 218, s. 3.

²³ Tamże, s. 5.

O czymś podobnym mówi św. Doktor w *Komentarzu do Listów św. Pawła*: „Jak ów pierwszy (Adam) zasiał grzech nieprawości w czyste ciała i tchnienie złośliwości pogrzebane zostało w całym cieście, tak nasz Pan zasiał sprawiedliwość w ciało grzechu”.²⁴ Mamy tu wyraźne stwierdzenie zasianego u wszystkich ludzi grzechu pierwotnego. Tylko Maryja, będąca bez żadnej „plamy”, jest od niego wolna - jest niepokalana.

Jeszcze jaśniejsze światło na świadomość Efrema co do istnienia i natury grzechu pierwotnego rzuca fragment pieśni *Ku czci Dziewicy Maryi*:

Ewa zaciągnęła winę w raju,
Jej dzieciom przypadł w spadku zapis dłużny:
śmierć z pokolenia na pokolenie.
Złośliwy wąż go podpisał
i opieczętował swym podstępem.

Ewa ściągnęła na siebie winę,
Maryja była od niej wolna,
by jako służa
rozwiązała winę matki
i zniweczyła zapis dłużny,
podnoszący głos przeciw wszystkim pokoleniom.

Syn ziemi (Adam) wniósł na świat
choroby i dolegliwości
i otworzył drzwi śmierci.
Syn Maryi wziął na siebie
cierpienie ludzkie
i dał w darze życie.²⁵

Jak widzimy, pojęcie grzechu dziedzicznego nie było Efremowi obce. Wyraźnie uczy on, że wina zaciągnięta przez Ewę pozostała w spadku jej dzieciom i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jej konsekwencją jest wejście na świat pożądliwości, chorób i śmierci. Z tego grzechu wyzwolił ludzi Syn Maryi - Jezus Chrystus.

V. CAŁA PIĘKNA

Przekonanie o wolności Maryi od wszelkiego grzechu, w tym i od pierwotnego, pozwala Efremowi na sformułowanie wielu pochwał, z predylekcją wypowiedzianych pod Jej adresem. Widzi on w Najświętszej Pannie najdoskonalsze dzieło Boga, nad które nie ma nic czystsze, nic piękniejszego. Jej wielkość, blask i niczym nie zmaćcone piękno wyraża w określeniach: „najczystsza, najpiękniejsza, gwiazda najjaśniejsza, wybrane naczynie Boga, cud ziemi, lilia na zamkniętej górami dolinie,

²⁴ *Komentarz do Listów św. Pawła*, Wenecja: Wydanie Mechitarystów 1893, s. 14.

²⁵ *Carmina Nisibena*, CSCO, t. 186 s. 193.

wieniec świętych, ozdoba aniołów, pieśń cherubinów i serafinów”.²⁶ Do tych pochwał dodajmy jeszcze fragment z *Pieśni o Ewie i Maryi*:

Dwie piękne, dwie prawe - Ewa i Maryja
zostały zważone:
pierwsza stała się przyczyną śmierci,
druga - życia.²⁷

Według tego tekstu, różnica między Maryją a Ewą powstała dopiero po grzechu w raju, kiedy Ewa stała się „przyczyną śmierci”. Stawiając Maryję na równi z Ewą przed grzechem, Efreem wyraźnie zaznacza Jej niewinność, niepokalaną czystość i brak związku z jakimkolwiek grzechem. Innymi słowy, mamy tu sformułowanie myśli o Niepokalanym Poczęciu w terminach pozytywnych, gdzie w oparciu o przedstawione świadectwa możemy wyciągnąć wniosek o przekonaniu Efrema, że niczym nie zmazana świętość Matki Bożej wyodrębnia Ją spośród reszty ludzkości.

Nie możemy tu pominąć słów naszego Piewcy Maryi: „Pozwól mi pokornemu słudze Twemu chwalić Cię, Panno święta, i mówić słodko:

«Witaj przesławne i wybrane naczynie Boże! Witaj, Panno Maryjo, łaski pełna! Witaj między niewiastami Dziewico błogosławiona! Witaj gwiazdo najjaśniejsza, z której przyszedł Chrystus! Witaj światło najjaśniejsze! Witaj, Królowo i Pani, wyższa nad wszystko! Witaj, najwspanialszy całego świata cudzie»”.²⁸

VI. NIESKALANA PERŁA

Wszystkie powyższe myśli w odniesieniu do Maryi, realizującej tęsknotę ludzkiego serca za dobrem i pięknem, do Jej niepokalanego poczęcia i świętości skoncentrował Efreem w zbiorce pieśni *O perle*.²⁹ W oczach starożytnych perły powstawały z morskich kropeł prześwieconych spadającą z nieba błyskawicą. W perle widziano zawsze symbol bogactwa - królestwa niebieskiego i jego skarbów. Wiązano też z nią wiarę jako dar nieba i łaskę, której nie można zdobyć ludzkimi środkami; choć wymagającą ludzkiej współpracy - cierpliwości, umartwienia i pokory.

Tak patrząc na perłę, nietrudno było naszemu poecie odnieść ją do Maryi oraz do Słowa, które w Niej stało się Człowiekiem:

Raz - bracia - wziąłem do rąk perłę.
Ujrzałem w niej - dzieci Kościoła -
symbole i obrazy Majestatu.
Stała się ona dla mnie źródłem,
z którego piłem znaki Syna.

²⁶ *Mowa ku czci Najświętszej Panny*, ASGr, t. 2, s. 570.

²⁷ *Hymni de fide*, CSCO, t. 154, s. 248.

²⁸ Tamże s. 248.

²⁹ Tamże s. 249.

W przezycystej perle zobaczyłem Tego,
 który jest czysty, bez skazy.
 W jej czystości zawarta jest
 wielka tajemnica czystego Pana.
 W jej niepodzielności ujrzałem niepodzielną prawdę.

Ujrzałem też w niej Maryję
 i Jej niepokalane poczęcie,
 Kościół oraz Syna -
 chmurę, co Go niosła,
 symbol nieba, z którego błysła Jego jasność.³⁰

Maryję - nieskalaną perłę przedstawił Efrem jako wzór do naśladowania. Zdobyć perłę mogą łowcy ubodzy i nadzy, którzy zanurzeni w wodzie (chrztu) wychodzą z niej przybrani w królewską szatę łaski.³¹ Łowienie pereł jest też żywym obrazem apostołstwa. Samo słowo „apostoł” (syr. *szlich*) oznacza człowieka wyzutego, nagiego, postanego.³²

VII. WPŁYW MARYJNOŚCI EFREMA NA POTOMNYCH

Nie ulega wątpliwości, że Efrem swą poezją w niemałym stopniu przyczynił się do ugruntowania wiary w Syrii i na całym Wschodzie, do utrwalenia w umysłach i sercach ludzkich nicejsko-konstantynopolitańskiego *Credo* oraz do pobożności, zwłaszcza do pobożności maryjnej. Jeśli niedługo potem w czasie soboru efeskiego doszło wprost do eksplozji religijnego entuzjazmu, co plastycznie przedstawił Cyryl Aleksandryjski w *Liście do Aleksandryjczyków*,³³ to stało się tak dzięki wpływowi dzieł wielkiego „proroka syryjskiego”.

Podobne do Efremowych obrazy i myśli będą się przewijać w twórczości następnych mówców i poetów, zwłaszcza bizantyjskich, wychwalających Trójkę Świętą, wcielenie i związaną z tym Córkę Boga Ojca, Matkę Syna Bożego, Oblubienicę Ducha Świętego. Widzimy to u biskupa Konstantynopola Proklusa w *Mowie ku czci Najświętszej Dziewicy*,³⁴ u jego następcy Sofroniusza w *Kazaniu na Zwiastowanie*,³⁵ u metropolity Krety Andrzeja, twórcy wzniosłego *Kanonu na uczczenie narodzenia Matki Bożej*.³⁶ Tu trzeba jeszcze wspomnieć wybitnych, choć często pomijanych twórców ostatniej epoki niepodzielnego Kościoła, „ojców naszej wiary”, takich jak

³⁰ Tamże s. 251.

³¹ Tamże s. 260.

³² Tamże s. 263.

³³ PG 65,660-692.

³⁴ PG 87,3217-3288.

³⁵ PG 97,881-914.

³⁶ PG 98,460-465.

Kosma Jerozolimski, autor pięknej *Pieśni na Boże Narodzenie*,³⁷ Kosma Westytor z Konstantynopola, twórca *Hymnu o poczęciu Najświętszej Dziewicy*, a zwłaszcza biskup Melitony Jan Geometres z trzema *Hymnami ku czci Bogarodzicy*,³⁸ zawierającymi większość wezwań, które później weszły do *Litanii Loretańskiej*.

Nie możemy też pominąć klejnotu z tego obszaru, najstarszego nabożeństwa maryjnego, hymnu *Akathistos*.³⁹ Wziąwszy pod uwagę wielkie podobieństwo jego wyrażeń i obrazów w odniesieniu do Bogarodzicy, dochodzimy do wniosku, że jego autor nie był wolny od wpływu Doktora Maryjnego.

Również nasza pieśń narodowa *Bogurodzica Dziewica*,⁴⁰ nierzadko przypisywana św. Wojciechowi, a przypominająca poematy „syryjskiego proroka”, skłania do stwierdzenia, że i polska pobożność maryjna korzeniami swymi tkwi głęboko w jego twórczości. Przy studium hymnów „Doktora Kraju Dwóch Rzek” budzą się reminiscencje naszych pieśni. Kolęda *Mędrca świata, Monarchowie* to jakby odbicie jego *Hymnu o Maryi i Mędrcach*. Słowa *Witaj święta i niepokalana, anielskimi pozdrowiona głosy* to echo hymnów maryjnych *Piewcy Niepokalanej* - św. Efrema.

Efrem zmarł w roku 373. Dziś, po wiekach, jest on dalej aktualny. Jego hymny, które żywym echem płynęły znad syryjskiej pustyni, i w naszych czasach są zdolne wzniecić silne drgania strun naszej duszy - w hołdzie Niepokalanej Matce.

QUI IMMACULATAM POESI ET MUSICA CUM FIDE LAUDABAT

S u m m a r i u m

Homo id, quod est bonum et pulchrum, semper anhelabat. Cuius anhelitus signum antiquissimo tempore aurea divae Athenae statua fuit, splendore suo de Acropoli longe fulgens ac de perfectissima re somnia sustentans. Statua illa, temporum iniuria, humum prostrata, iam hodie non exstat. Improba hominum vita, eorum ingenuae pulchritudinis desideria exinanivit.

Quod homines somniabant, hoc effecit Maria - unica de Adami filiis in primo vitae instante ab omni labe immunis - semper pura, semper sancta. Eius pulchritudinem poetae decantabant. Primus, qui poesi et musica praeconia Ei multa dedicavit, erat syrus poeta Ephraem. Beatæ Virginis divinam maternitatem peculiaremque cum Christo nexum exaltans, ad Eos versus ita dixit:

Tu, Domine, et Mater Tua, soli estis,
qui sub omni respectu pulchri estis.
Non enim in Te, mi Domine,
nec ullae in Matre Tua maculae insunt.

³⁷ PG 106,1013-1017.

³⁸ PG 106,811-848.

³⁹ *Akathistos. Pierwsze nabożeństwo do Matki Bożej*, tłum. W. Kania, Tarnów 1985.

⁴⁰ *Śpiewnik liturgiczny*, Lublin 1991, s. 471.

Eodem sensu Ephraemo utili in encyclicis suis papae Benedictus XV et Pius XII dixerunt.

Ephraem vidit quoque in Maria excellentissimum Dei opus, super quo nil datur purius, nil pulchrius. Eius magnitudinem, fulgorem nullaque macula turpatum nitorem his verbis expressit: „sola sancta”, „sola innocens”, „terrae miraculum”, „stella splendidissima”, „salus mundi”, „fons gratiae”, „lilium in clausa montibus valle”, „Dei vas electum”, „Sanctis sanctior”, „Sanctorum omnium corona”, „Seraphinis et Cherubinis excelsior”. Disceptas de Maria veritates constipavit etiam in mediocri opusculo *De margarita*, ubi Immaculata Mater ut lucida fidei, spei et caritatis imago ostenditur.